Opłacono ryczałtem.

Cena pojedyńczego egzemplarza Marek 200000.

Rok 3. Warszawa-Działdowo, dnia 6 kwietnia 1924 r. Nr. 7.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Z wiosną.

[illegible] Już na łanie
Rozhukały się jak dzieci.
Na anielskie Zwiastowanie
Zwiastun wiosny—bocian leci;
Siadł na drzewie—po rozlewie,
Chciwym okiem żeru bada,
I rozmyśla, i sam nie wie,
Czy mu zostać się wypada,
Czy powracać w ciepłe kraje,—
Zaklekotał—i zostaje...
Pierzchły z niebios chmury płowe,
Czysty błękit się odsłania,
Wszędzie wszystko już gotowe
Przyjąć chwile Zmartwychwstania:
Jasne słonko ziemię suszy
Opłókaną z śniegu, z błota,
A skowronek z całej duszy
Nad ugorem pieśń szczebiota.
Wszystko czyste, pełne życia
Oczekuje Zbawcy co dnia...
Pozostały do obmycia—
Z duszy ludzkiej grzech i zbrodnia.

Władysław Syrokomla.
(Ludwik Konratowicz).

Rozmyślanie pasyjne.

(Dokończenie).

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem pocieszeni będą". Mat. ew. 5, 4.

Wiele razy staje nam przed oczyma ducha krzyżowej męki Mąż, serce nasze porusza do głębi, daje nam poznać naszą niemoc, egoizm, brzydotę wewnętrzną. Oby też zawsze budził pragnienie siły i dzielności duchowej, cierpliwości i wierności, ciszy i pokoju. Wieczność wykaże, wielu poszło w ślady Chrystusa i czyn zamieniło słowa jego: kto chce zostać mym uczniem, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż mój na siebie i idzie za mną. Takim był Piotr i Paweł, Augustyn i Franciszek z Asyżu, Luter i Kalwin, i tysiące znanych i nieznanych mężów i niewiast.

Najważniejszą troską dnia dzisiejszego w Ojczyźnie naszej jest brak ludzi o jasnych, czystych sercach i wyrobiowstrzymać fale chciwości i egoizmu, przekupstwa i przeniewierstwa, rozpusty i zwyrodnienia, które się piętrzą i chcą zalać ziemię naszą. Jedni rozpierają się przy biesiadnych, bogato zastawionych stołach, drudzy giną przedwcześnie z głodu i chłodu, w biedzie i nędzy, z goryczą w sercu, z głuchym pomrukiem na ustach. Krzyż, na Golgocie wzniesiony, wskazuje nam dobitnie, że życie to nie uciecha i użycie, lecz trud i praca, poświęcenie i ofiara. Za nas Chrystus cierpiał. Ta święta prawda unosi się nad śmiercią ofiarną Chrystusa i tak bezbrzeżnie smutny znajduje wyraz w okrzyku bólu niezmiernego: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił". Możemy więc ufnie nieść dalej brzemię życia naszego i ze spokojem kroczyć naprzód, oczekując nowych ciemnych dróg, ciężkich doświadczeń. Chrystus, który ukoił najgłębszą tęsknicę serca ludzkiego, objawił najwyższe prawdy religijne, rozwiązał też najciemniejszą zagadkę życia, dlaczego i ludzie dobrzy, szlachetni, pobożni cierpieć muszą, — nie zimną formułką filozoficzną, lecz świętą, drogą i niewinną krwią swoją, męką Ducha swego. Z wyżyn krzyża pociesza i krzepi smutnych, spracowanych i obciążonych: na ziemi ucisk mieć będziecie, lecz ufajcie, jam świat zwyciężył. Jam z wami po wszystkie dni.

Ks. Lic. A. Suess.

Związki młodzieży wiejskiej.

Przypomnijmy sobie, jak to niedawno jeszcze wszystkich nas, Polaków, na trojaki sposób gnębiono. Wszędzie, czy to pod Niemcem, czy to pod Austrjakiem było źle, ale chyba już najgorzej, pod Moskalem. Nie pozwalał on się uczyć, bo mu nad ciemnym narodem łatwiej było panować, stłumił wszelki ruch w kierunku zakładania stowarzyszeń, nie chciał bowiem, abyśmy się organizowali i w jakąkolwiek moc i zamożność wzrastali.

Aż tu przyszedł rok 1905. Zawrzała rewolucja w wielkiem carstwie rosyjskiem, i Polacy też w Królestwie się ruszyli. Dużo ona kosztowała ofiar, celu jednak wówczas jeszcze nie osiągnęła; carat stał mocno, musiał jednak uczynić jakieś ustępstwo buntującej się ludności i po krwawem stłumieniu rozruchów dał możność zawiązywania stowarzyszeń tak oświatowych, jak gospodarczych.

Polacy niesłychanie żywo z tego pozwolenia skorzystali. W miastach stworzyli całe szeregi Towarzystw, które oświatę w duchu narodowym szerzyć miały, po wsiach pozakładali: mleczarnie spółkowe, kółka rolnicze, młyny spółdzielcze, rzeźnie, jajczarnie: co wpłynęło w znacznym stopniu na rozwój życia gospodarczego. Nie wiele z tego wszyst-

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

kie instytucje oświatowe, bo w nich za prędko naród sobie oczy pocierał i oskrobywał z siebie obcą skorą; potem przyszły lata ciężkiej wojny, które zniszczyła świetnie się już rozwijające wiejskie urządzenia gospodarcze. Nie potrafiła ona jednak zmieść, wrośniętych już w życie wsi, Związków młodzieży wiejskiej. I Moskal nie dał im rady i te, powstałe, w 1905 roku roku, nietylko że się utrzymały, ale teraz się lepiej, obecnie w wolnej Polsce, rozwijają.

Jaki też był początek tej organizacji, liczącej obecnie tysiące kilkaset kół o 150000 członkach i ogarniającej nietylko byłe Królestwo, ale także Małopolskę, dawniej Galicją zwaną i nasze wschodnie kresowe dzielnice, jak Wołyń i Wileńszczyznę? Otóż w chwili, gdy srogi rząd pozwolił wreszcie tworzyć stowarzyszenia, wśród młodzieży wiejskiej zbudził się ruch bardzo żywy. Było wśród niej wielu tęskniących do lepszego losu jednostek, wiele zdolności i talentów brakiem oświaty zaprzepaszczonych. Zaczęto się zbierać na narady. Brak środków jednak i niedoświadczenie nie pozwoliły niczego dokonać. W Warszawie było jednak kilka pism ludowych, które z trudnością, bo krępowanane cenzurą rosyjską, oświatę i uświadomienie narodowe wśród warstw pracujących krzewiły. Młodzież udała się do jednego z nich i prosiła aby stworzyło taki dodatek, w którym by sie ona mogła sama za swemi zamiarami wypowiadać. I naraz powstały dwa takie ogniska, założyne przez ludzi dobrej woli, jedno jako osobne pismo młodzieży wiejskiej p. t. „Drużyna“ drugie jako dodatek do pisma, dla starszych wydawanego p. t. „Młodzi idą“. I wtedy to wykazało się dowodnie, że tylko iskry wzniecconej w popiołach potrzeba, aby wybuchł ogień szlachetnego zapału. Niema nic ciekawszego niż roczniki owych pism, przez młodzież wiejską przez szereg lat zapełniane. Może nie było tam pięknej literackiej formy, ale i ta z czasem się znalazła, może trzeba było nieraz poprawiać błędy językowe. Ale za to co na ich szpaltach było planów, co zamysłów! Co ważniejsze jest jednak, że znaczna ich część weszła w życiei stworzyła ową potężną organizację, o której mówimy.

Chodziło przedewszystkiem o podniesienie ogólnego poziomu moralnego życia ludowego. Wieś, w której nie było szkoły, albo jeżeli była to rosyjska, co nic albo niewiele nauczyć nie mogła, ani Domu ludowego ani bibljoteki i czytelni, pędziła żywot marny, wszelkich potrzeb kulturalnych pozbawiony. Jedyną rozrywką były tu tańce, na weselach szczególniej urządzane, na których raczono się obficie wódką. Otóż przeciwko temu stanowi rzeczy młodzież wystąpić postanowiła. W tworzonych przez nią związkach wyrzekano się tytuniu i alkoholu, a za oszczędzone w ten sposób pieniądze kupowano książki, zakładano bibljoteki i czytelnie, prenumerowano pisma, urządzono odczyty i pogadanki. Postanowiono też przeciwdziałać urządzaniu hucznych wesel, kupowaniu kosztownych strojów, a wreszcie postanowiono żenić się i wychodzić za mąż za tych tylko, którzy pracują nad samokształceniem. Do urzeczywistnienia tych zamiarów dopomogły znacznie czynne w pracy oświatowej jednostki z pośród starszego społeczeństwa. Starały się one ominąć czujność władz rosyjskich i zakładały prywatne szkoły gospodarcze na wsi, w których kształciła się wszechstronnie młodzież płci obu. Przy zajęciach praktycznych w sadach, ogrodach, polach doświadczalnych dla chłopców, a w kuchni, szwalni, tkalni i t. p. dla dziewcząt wygłaszane były pogadanki pouczające o tem, co się dzieje w świecie, o jej przeszłości historycznej, a także o tem, co w kraju dobrego i pożytecznego zrobić można i należy. Młodzież, wychodząca z tych szkół, w czasie kursu jednorocznego, przyspasabiała się na pracowników społecznych w swoich środowiskach i była główną dźwignią działalności w Związkach młodzieży.

Że to jednak Polak nie lubi się kwasić i obok nauki i pożytku żąda też i rozrywki, więc młodzież postarała się, aby nietylko ona, ale i cała wieś wesoło a godziwie zabawić się mogła. W tym celu zaczęła tworzyć trupy teatralne i rozmaite sztuki odgrywać. Pojawiły się wybitne talenty w tym kierunku, a blisko Krakowa, gdzie lud pięknie barwuje się, po dawnemu stroi, grano najczęściej śliczną sztukę Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“. Występują w niej dorodne krakusy, walczące przeciw wrogowi, pod wodzą chłopa Bartosza Głowackiego. Na takie przedstawienia wieś się cała tłumnie schodziła, z czego powstawał dochód na urządzanie następnych, a także na pisma i na książki.

Jak się przedstawia dziś, w wolnej Polsce, rozwój organizacji młodzieży? W 24 powiatach istnieją już Związki okręgowe, które posiadają własnych instruktorów, urządzających odczyty i pogadanki. Cała działalność zbiega się w Centrali, Tamka 1, w Warszawie, w której pracują oświatowcy, wyjeżdżający, do kół z odczytami. Organami Związku jest pismo „Siew“ w Warszawie a "Młoda Polska" w Krakowie. A że to właśnie milej i ochociej pracuje się z pieśnią na ustach, więc jeden z „młodych“ ułożył hymn, chętnie przez naszą młodzież śpiewany. Zaczyna się ona tak:

Hej wszyscy wraz, ramię przy ramieniu!
Sięgnijmy tam, gdzie nasz nie sięga wzrok,
Niech widzi świat, że duch nasz nie w uśpieniu,
Że sięga wzwyż, że chce rozproszyć mrok.
Więc siły swe ty złącz, o polska młodzi,
Po światło dąż, gdy ujrzysz słońca wschód
Jasny twój duch niech Polskę nam odmłodzi.,.

J. W. Kosmowska.

Polskość Mazowsza Pruskiego.

Aczkolwiek kraj mazurski nigdy bezpośrednio do Polski nie należał, to jednakże był on od zamierzchłych czasów i jest po dzień dzisiejszy, mimo wszelkie zewnętrzne naleciałości — rdzienne polski. Ziemia Mazurów jes wszakże jakoby dalszym ciągiem Mazowsza i ziemi Kaszubskiej, posiada bowiem wszelkie ich cechy; ... polsku mówiąca ludność wsi i miasteczek o polskich nazwach, mimo swej bierności i nieświadomości narodowej, zdołała wszczepić w dusze osiadłych wśród niej Germanów wiele rodzimego; nie oparł się jej wpływom język niemiecki, który wszak zapożyczył mnóstwa wyrazów i zwrotów, co nawet przyznaje w swych cennych pracach znakomity germanista Frischbier.

Znani uczeni niemieccy, jak Bender, Berthold, Obermueller, po długich i sumiennych studjach przyszli do przekonania, że pierwotnymi mieszkańcami ziem t. zw. „pruskich“ byli Słowianie. Zgadzają sie z nimi i polscy historycy — dr. Wojciech Ketrzyński i dr. Sieniawski, tegoż zdania jest i najświetniejszy znawca kraju i ludu mazurskiego, uczciwy Niemiec, dr. Toeppen.

Słowianie ci, stojący na wyższym szczeblu kultury, zostali napadnięci i pokonani przez waleczne szczepy ... litewskie. Szczepy te osiadły na zdobytych ziemiach, ujarzmiwszy ludność, nie wytępiwszy jej jednakże, i założyły szereg drobnych państewek.

Powszechna i popularna dziś nazwa „Prus“ nie była ogólną, przeciwnie, odgrywała zupełnie nikłą rolę, utożamiano ją nawet z nazwą Sambji, słynnej z bursztynu, a znanej jeszcze Ptolomeuszowi, pisząc: „Sembi vel Prusi“. Dopiero w 13-ym wieku odróżnia się dokładnie Sambitów od Prusów. Kronikarze polscy, jak Gallus, Boguchał, Kadłubek i Dzierzwa nazywają Prusów—Getami. Nazwa „Prusia“, oznaczająca wedle słownika Obermuellera w języku celtyckim małą lesistą krainę, czyli Małą Rosję (P — rusja), została rozpowszechniona po świecie przez biografów Św. Wojciecha, który, wyprawiony tam przez króla Bolesława Chrobrego, śmierć męczeńską poniósł (997 r.). Nazwa ta była używaną przez Polaków; jak wówczas Prusowie sami się nazywali, wiadome nie jest.

Ludność „ziem pruskich“ nie była jednolitą, lecz stanowiła dwie odrębne warstwy. Współcześni podróżnicy pozostawili wręcz sprzeczne charakterystyki ludu miejscowego. I tak—podczas kiedy żywociarz św. Wojciecha, Kampanarjusz, pisze, że byli oni ludźmi nader chciwymi, że Bogiem ich był żołądek, — Adam Bremeńczyk nazywa ich bardzo łagodnymi, chwali ich rzetelność, bezinteresowność, zdolnośc do poświęceń. Są to raczej charakterystyki dwóch różnych warstw, czy odłamów społeczeństwa. Potwierdza to przypuszczenie stara Kronika Oliwska, nazywająca „Pruthenos“ warstwą panującą, „Pomezan“ zaś ludnością rdzenną; potwierdza to stare podanie miejscowe o Galindji.

Prowincja ta, zwana po polsku Gołędzią znana Ptolomeuszowi,—to dzisiejsze powiaty: węgoborski, łecki, ryński, piski czyli jańsborski, szczycieński, olecki, wreszcie szmat ziemi łomżyńskiej. Ziemię gołędzką zajmował szczep mazurski, ujarzmiony przez Prusów. Oto, co mówi wspomniane podanie, zamieszczone u kronikarza krzyżackiego Dusburga, podane w języku polskim po raz pierwszy przez ks. Murinius, autora „Kroniki Pruskiej“, drukowanej w Toruniu w r. 1582.

(D. c. n.). Emilja Sukertowa.

Sprawy polityczne.

Warszawa. O pożyczkach państwowych. Rząd, zamiast pożyczać na drogi procent zagranicą, postanowił pożyczać od własnych obywateli, ale już nie tak, jak dawniej w markach, które spadają, lecz we frankach złotych, a nawet w dolarach, tak, żeby nikt, kto Państwu pożycza, nietylko nic na tem nie stracił, ale nawet miał od tego dobry procent. Obecnie ogłoszone zostały dwie pożyczki: 1) dziesięcio-procentowa kolejowa i 2) pożyczka premjowa dolarowa. 10 procentowa pożyczka kolejowa będzie wypuszczona we frankach; będzie przynosić dziesięć franków złotych rocznie od każdych stu franków i będzie spłacona przez Państwo w ciągu dziesięciu lat. Będzie ona przyjmowana na kaucje cywilne i wojskowe, będzie wolno w niej lokować kapitały małoletnich, kapitały kościelne, i nadaje się najbardziej dla tych, którzy chcą mieć stały dobry procent od swych oszczędności, a z odbiorem kapitału mogą czekać nawet dziesięć lat. Pożyczkę premjowo-dolarową można kupować za złoto, dolary lub inne waluty obce: przynosi tylko pięć procent rocznie, ale płatnych w dolarach. Będzie zwrócona po dwóch latach.

— Ministrem Spraw Wewnętrznych na miejsce p. Wł. Sołtana mianowany został p. Zygmunt Hueber, prokurator Sądu apelacyjnego.

— Zwolnienie rocznika 1901. Służący od 24 miesięcy rocznik 1901, zwolniony został dopiero 1-go kwietnia, ale zato nie będzie powołany na ćwiczenia rezerwistów, czyli że służył obecnie, jakby powołany z rezerwy. Ci zaś z rocznika 1901, którzy byli wcieleni do wojska razem z rocznikiem 1902 służyć będą jeszcze dwa lata.

— Obrona powietrzna Państwa. W sali ratuszowej w Warszawie odbyła się pod protektoratem p. Prezydenta Wojciechowskiego wielka Akademja Lotnicza, która stał się manifestacją na rzecz silnej floty powietrznej. Po gorących przemówieniach p. Prezydenta, Min. Spr. Woj. Sikorskiego, posłów J. Dąbskiego i dr. Załuski, zebrano 4 miljardy mk. celem budowy lotnisk i hangarów.

Toruń. Pomorze zakupi 20 samolotów na cele obrony Państwa. W Toruniu ukonstytuowała się Pomorska Liga obrony powietrznej Państwa, której prezesem obrano wojewodę pomorskiego p. Jana Brejskiego. Na odbytem ostatnio posiedzeniu zarząd Ligi uchwalił, jako wytyczną swej działalności, przeprowadzić w najbliższym czasie akcję propagandową na rzecz uzyskania siłami społeczeństwa pomorskiego środków, potrzebnych na zakup 30 samolotów na obronę powietrzną Państwa.

Niemcy. Kandydatura Tirpitza. Z Monachjum donoszą, że nacjonaliści bawarscy zamierzają postawić na pierwszem miejscu swej listy wyborczej admirała Tirpitza.

Wyrok w sprawie Hitlera i Ludendorffa. W dniu 1 kwietnia sąd ogłosił wyrok, skazujący Hitlera, Bochnera, Kriebla i Webera na 5 lat twierdzy i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 200 mk. zł. każdy. Ludendorffa zaś jedynie na zapłacenie kosztów sądowych.

Królewiec. W całych Niemczech zaczyna się wzmacniać ruch antysemicki, ogarniając jak najszersze warstwy i osoby należące do przeciwnych obozów politycznych. Antysemityzm dosięgnął również szeregów socjalistycznych. W Prusach Wschodnich licznie krążą banknoty z nadrukiem: „Żydzi są nieszczęściem narodu niemieckiego". Prasa wydawana przez Żydów stara się wytłumaczyć, że banknoty takie są nieważne.

Paryż. Wybory we Francji. Ostateczny termin wyborów do parlamentu francuskiego jeszcze nie został ustalony. Prawdopodobnie odbędą się 11 lub 18 maja.

— Poincaré stworzył ponownie gabinet.

Włochy. Powodzie we Włoszech przybrały w niektórych miejscach rozmiary katastrofy. Szczególnie silnie rozlała rzeka Po w Lombardji, przynosząc wielkie straty.

W Grecji wśród wielkich uroczystości ogłoszono republikę.

Nasze bajki.

SKAŁA i KROPLA.

Jakież zamiary zuchwałe!
Ty, miękka kroplo wody, chcesz wydrążyć skałę?
Rzekła twarda opoka, i dumnie spojrzała
Na kroplę, co spływała.
Kropla nic nie odpowiada,
Ale jak pada, tak pada.
I stałością dokazała,
Że uległa kropli skała.

Stanisław Jachowicz.

Z kraju i ze świata.

Klęska powodzi. W ubiegłym tygodniu ruszyły lody na rzekach, topnieć począł śnieg, który tak obficie spadł w zimie. Wody wezbrały tak niezwykle, że zalały mnóstwo miast i wiosek, pozrywały mosty, podmyły tory kolejowe. Mieszkańcy miast: Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Włocławka, Torunia, Grudziądza i innych ponieśli nieobliczalne straty w ludziach i dobytku. Fale unoszą dobytek ludzki do morza. Prócz Wisły wylały i inne rzeki, tak że potworzyły jakby rozległe jeziora. W jednym tylko powiecie sochaczewskim znajduje się pod wodą 152 kilometry kwadratowe. Takiego wylewu wód nie notowano od 1889 r. Potworzyły się komitety, które spieszą na ratunek powodzianom. Między Warszawą a Modlinem skutkiem zatoru woda podniosła się o 7 metrów. Wobec rozszalałego żywiołu wszelka pomoc okazała się zbyt słabą.

Z powodu przerwania komunikacji kolejowej między Warszawą i Działdowem nie odebraliśmy wiadomości miejscowych, a numer otrzymają nasi czytelnicy z opóźnieniem.

Dotychczasowe wyniki uzdrowienia Skarbu. Na posiedzeniu sejmu w dniu 1 kwietnia pan Prezes Ministrów Grabski zdał sprawozdanie z przedsięwziętej akcji uzdrowienia Skarbu. Dowiedzieliśmy się, że praca wytężona p. Ministra już daje wyniki. Można było zaprzestać zupełnie druku marek na wykup dolarów, których Skarb posiada już 18.800.000. Wobec olbrzymiej redukcji zbędnych urzędników oraz zaprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej zmniejszyły się rozchody; natomiast wpływający do kas skarbowych podatek majątkowy przyczynił się do osiągnięcia równowagi budżetowej. Dzięki temu, że społeczeństwo polskie w krótkim przeciągu czasu wykupiło 90 procent akcyj Banku Polskiego, Bank ten zostanie otwarty już 28 b. m. Niebawem też na miejsce marki polskiej zostanie wprowadzony złoty polski.

Do uzdrowienia Skarbu Polskiego przyczyniły się wielce pełnomocnictwa, które Sejm udzielił premjerowi Grabskiemu na przeciąg 6 miesięcy.

Warszawa. W czerwcu r. b. odbędzie się w Warszawie pierwszy powszechny kongres rolników z całej Polski. Na zjazd przybędą znani rolnicy, zarówno posiadający większe obszary, jak i małe warsztaty pracy na roli, bo i jedni i drudzy bardzo teraz potrzebują porozumienia, wzajemnej pomocy i obrony. Przygotowania do zjazdu są w pełni.

— Według referatu, opracowanego przez posła dr. Bartla o działalności warsztatów polskich kolei państwowych, ilość parowozów wzrosła od 1 stycznia 1920 roku o 77 procent. Liczba wagonów osobowych powiększyła się o 81 procent. Liczba wagonów towarowych wzrosła o 105 procent.

Z Mazur Pruskich.

Zamach na konsulat polski. Protest Konsula u władz pruskich. Na konsulat polski w Olsztynie niewyśledzeni sprawcy dokonali zamachu, powybijali szyby w konsulacie poczem dali kilka strzałów: jeden z nich wpadł do sypialni wicekonsula. Na znak protestu konsulat został zamknięty, konsul złożył protest u władz pruskich. W związku z tym zamachem sekretarz stanu w niemieckim urzędzie dla spraw zagran., p. Malthan, wyraził polskiemu charge d'affaire w Berlinie, p. Jackowskiemu ubolewanie z powodu tego pożałowania godnego wypadku i oświadczył, iż polecił prezesowi regencji w Olsztynie udać się do p. Rippy i złożyć mu wyrazy ubolewania. Ponadto oświadczył, że władze wschodnio-pruskie zarządziły śledztwo, mające na celu wykrycie sprawców zamachu.

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

Szczytno. Wobec tego, że w roku bieżącym odbędą się wybory do Parlamentu Rzeszy (Reichstagu), do sejmu pruskiego i samorządu lokalnego, ułożone zostało abecadło wyborcze, składające się z trzech głównych nakazów: 1) Nie dać się otumanić podstępnym podszeptom i przez agitację obcych i wrogich Mazurom partyj, lecz bronić swych interesów; 2) w dniu głosowania wziąć winien udział ogół stosując się do wskazówek swego komitetu wyborczego; 3) objaśnić i dopilnować każdego mniej uświadomionego Mazura, aby głosował podług swojego narodowego sumienia.

Ełk. Za każdą łódkę na jeziorze żąda tu „Fischmeisteramt" 20,50 mk. Przeciwko temu niesłychanemu zarządzeniu protestują słusznie Mazurzy. W odezwie umieszczonej w „Lycker Zeitung" oświadczają Mazurzy, że pewnie w żadnej dzielnicy Niemiec nie pobiera się tak wysokiej opłaty. W Ełku wyłożone są listy protestujące przeciwko temu zarządzeniu.

Jańsbork. Drobny przemysł garncarki już teraz planuje rozmaite przedsięwzięcia, by rozwinąć go tak, jak przed wojną. Spodziewane jest na wiosnę większe ożywienie się budownictwa, gdyż dotychczas bardzo rzadko kto co budował, to też na tem zarobią i garncarze.

Z dalszych stron.

Niemcy. W Berlinie planowano zamach rabunkowy na poselstwo japońskie. O planowanym zamachu dowiedziano się przypadkowo z podsłuchanej rozmowy. Poselstwo jest obecnie strzeżone przez policję.

Malbork. 22 osoby stawały tu przed sądem za branie udziału w rozruchach drożyźnianych w dniu 24 października 1923 r. Sąd skazał przestępców na wysokie kary począwszy od $1^1/_4$ do 1 roku więzienia.

Francja. W jednem z miasteczek francuskich. Firminy, rozesłane zostały następujące zaproszenia:

„Wszyscy, którzy wstąpili w nieodpowiednie związki małżeńskie oraz są nieszczęśliwi w pożyciu małżeńskiem, zechcą się stawić na zebraniu w niedzielę, dnia 23 grudnia o godzinie 4-ej na placu du Bremil. Celem zebrania jest utworzenie stowarzyszenia oraz zorganizowanie bankietu nieszczęśliwych małżonków".

Poradnik gospodarski.

Wychów cieląt.

Polepszyć inwentarz można przez dobry wychów młodzieży. Odpowiednie żywienie, troskliwa pielęgnacja cieląt od dnia ich urodzenia decyduje o budowie i produkcyjności dorosłych krów. Co też ścisłe stosowanie się choćby do kalendarzowych przepisów żywienia, ale opartych na nauce i doświadczeniu wybitnych hodowców, jest niezbędnem dla tych, którzy chcą osiągnąć postęp w swej hodowli.

Właściwa pielęgnacja cielęcia zaczyna się już w łonie matki. Płód rozwija się w pierwszych czterech miesiącach ciąży dosyć wolno; przybiera na wadze od piątego miesiąca i dochodzi zwykle z chwilą przyścia na świat do jednej dwunastej lub czternastej części wagi swej matki. Na wytworzenie ciała płód pobiera pokarmy z soków matczynych. Do paszy więc bytowej i produkcyjnej należy dodać pewną ilość paszy na tworzenie się płodu. Szczególniej ważnem to jest w ostatnich miesiącach ciąży, kiedy płód najwięcej przybiera na wadze. Praktyka ustaliła, że ten dodatek równać się winien zapłacie za cztery litry mleka. Krowy więc zapuszczone, oprócz paszy bytowej, otrzymywać winny dodatek paszy, odpowiadający produkcji czterech litrów mleka.

W okolicach ubogich w wapno ważnem byłoby dodanie dziennie po łyżce kredy, zawierającej wapno; przyczyni się to do rozwinięcia kośćca w cielęciu. Należy jednak unikać zbytniego zapasania krów cielnych, gdyż to nietylko utrudnia wycielenie się krów, ale szkodliwie wpływa na mleczność przyszłych cieląt. Po wycieleniu się krowy należy natychmiast zabezpieczyć cielę od zetknięcia z brudem obory. Często bowiem przez pępowinę dostaje się z gnojówki zarazek, wywołujący złośliwą biegunkę. Należy przeto pępowinę obmyć roztworem kreoliny, wycisnąć kroplę krwi i przywiązać wygotowanym sznurkiem. Urodzone cielę przenosimy bliżej głowy matki, by je oblizała i oczyściła ze śluzu. Lizanie matki działa na skórę cielęcia jak masaż (nacieranie): pobudza do życia, ogrzewa. Gdy krowa nie chce lizać, dla zachęty posypują otrębami; mniej wskazaną jest sól, gdyż studzi ciało. Po osuszeniu ciele umieścić należy w czysto zasłanem, ciepłem, zasłoniętem od przeciągu miejscu, najlepiej w oddzielnym kojcu. Oddzielając cielę od matki zdecydować musimy, czy będziemy je poić z wiadra, czy też dopuszczać do matki do ssania. Zdania praktyków pod tym względem są podzielone. Za jednym lub drugim sposobem przemawiają poważne argumenty; może najsłuszniej przeto wybrać pośrednią drogę. Dwa tygodnie pozwolić ssać cielęciu, a potem już przejść na pojenie z wiadra. W razie natychmiastowego odłączenia cielęcia od matki i pojenia go od chwili urodzenia wyłącznie z kubełka należy zachować niektóre zasadnicze ostrożności. Przedewszystkiem ciele powinno otrzymywać mleko wyłącznie od swojej matki (o ile matka jest zdrowa); w pierwszym tygodniu poi się je pięć razy na dzień, dając mu siarę zaraz po wydojeniu matki, w drugim tygodniu poimy już tylko trzy razy dziennie, wydzielane wtedy przez krowę mleko jest już normalnem mlekiem. Co do ilości, to dawka dzienna w pierwszym tygodniu wynosi około 3 litrów, w drugim około 6 litrów mleka. Stosując pośredni sposób należy w pierwszym tygodniu dopuszczać cielę pięć razy do matki, a to z tego względu, że cielę ma jeszcze nierozwinięty żołądek, nie jest w stanie pomieścić więcej, jak kwartę mleka; musi więc częściej ssać, by potrzebną mu dziennie ilość mleka wyssać. Nie jest jednak godne zalecenia pozostawianie cielęcia przy matce gdyż niepotrzebnie ją drażni ciągłem ssaniem. W drugim tygodniu dopuszczamy już cielę tylko trzy razy, a czternastego dnia przerywamy ssanie. Obawa przed zatrzymywaniem mleka przez krowę po odłączeniu cielęcia jest niesłuszną gdyż krowa prędko zapomni o cielęciu, cielę również prędko nauczy się pić. Poić należy trzy razy dziennie, dając mleko matki natychmiast po wydojeniu. Wiadra winny być metalowe i nadzwyczaj czysto utrzymane. Ilość dzienna mleka jaką należy dać w trzech równych porcjach, winna być zastosowana do wagi cielęcia i wynosić jedną szóstą lub siódmą. Ciele należy co tydzień ważyć. Jeżeli cielę, naprzykład, waży 90 funtów, dajemy 13 — 15 funtów mleka dziennie. Cielęta rosną bardzo szybko; przyrost dzienny wagi winien wynosić 2—2 i pół funta. Nie można więc cielętom żałować mleka, z którego pobierają pożywne środki na budowę mięśni i kości. Wszelka oszczędność dotkliwie odbija się na przyroście i zaważy szkodliwie na przyszłej budowie. Szkody uczynionej w młodości już nie naprawi pielęgnacja w późniejszym wieku.

(D. c. n.).

Ofiary.

Na „Gazetę Mazurską" złożyli:

PP. Senneberg z pieniędzy, osiągniętych z loterji fantowej 200 (dwieście) miljonów; płk. Froehlich 10 mil., A. Bursche 20 mil., Bredel 10 mil., Seweryn Jung 10 mil., Szolc Marja 7 mil., Z. Scholz 8.500 tys., K. Herz 6 mil., Z. Szmidtowa 4 mil., S. Burschowa 10 mil., Edward Aleksander 10 mil., Ludw. Meylert 20 mil., J. Ritzmanówna 6.800 tys., W. Gessner 10 mil., E. Geisler 1 mil.

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 9-go marca 1924 roku płacono:

za 1 dolar amerykański	9.300.000	marek polskich
„ 1 funt szterlingów angielskich	40.000.000	„ „
„ 1 frank francuski	550.600	„ „
„ 1 frank złoty	1,800,000	„ „
„ 1 złoty polski	1,800,000	„ „
„ 1 zł. rubla	4,800,000	„ „

„Gazeta Mazurska"— pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata wynosi miesięcznie 340.000, kwartalnie 1 miljon mk.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.